

Maria Danuta Pełka-Sługocka

"System środków karnych", Teofil Leśko, Warszawa 1974 : [recenzja]

Palestra 18/11(203), 130-134

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nia te powołują się wprawdzie na art. 210 obowiązującego k.k., ale nie informują czytelnika, że cały materiał badawczy odnosi się do okresu przed wejściem w życie k.k. z 1969 r.

Jak więc widać, poza omówionymi wyżej walorami dla praktyki książki Frydla, mariaż kryminalistyki i kryminologii nie okazał się tu najszcześli-

wszy. Zagadnienie na pewno zasługuje na odpowiednio pogłębione opracowanie kryminologiczne powiązane koniecznie z opracowaniem dogmatycznym przestępstwa rozboju. Natomiast opracowanie kryminalistyczne przestępstwa rozboju — to zagadnienie odrębne, warte odrębnej książki.

adw. Leszek Sługocki

2.

Teofil Leśko: *System środków karnych*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1974, s. 188.

Należy uprzedzić czytelnika, że książka nie jest opracowana na podstawie badań empirycznych nad sposobem stosowania środków karnych. Nie zawiera także żadnych rozważań nad efektywnością stosowanych środków karnych nawet na podstawie wyników badań innych autorów. Wreszcie nie zawiera też rozważań teoretycznych nad doбором odpowiednich środków karnych zgodnie z postulatami polityki kryminalnej. Takie ograniczenie tematyczne książki należy jednak do uprawnień autora.

Monografia poświęcona jest wyjaśnieniu problematyki środków karnych stosowanych na mocy ustaw w PRL. Jest pierwszym w Polsce opracowaniem z dziedziny penologii o charakterze rozważań ściśle dogmatycznych. Założeniem autora było, aby przez wyjaśnienie zagadnień związanych z istotą systemu środków karnych przyczynić się do wzbogacenia doktryny prawa karnego oraz praktyki wymiaru sprawiedliwości.

Praca dzieli się na pięć rozdziałów. Autor kolejno przedstawia w nich teoretyczne aspekty systemu środków karnych, ewolucję systemu środków karnych w latach 1943—1969, katalog obowiązujących środków karnych, instytucje i zasady wpływające na środki karne oraz wnioski końcowe *de lege lata* i *de lege ferenda*.

Przy omawianiu teoretycznych aspektów systemu środków karnych autor podnosi przypisywanie niewłaściwych przymiotów karze jak „zadania kary”, „cel kary”, uzasadniając, że ani kara, ani inne środki oddziaływania nie mają w sobie żadnych celów lub zadań. Zadania i cele mogą być stawiane tylko określonym podmiotom, które z kolei za pomocą określonych środków mogą dążyć do osiągnięcia celu. Stąd też właściwsze jest określenie istota i funkcja kary, a jeżeli już używa się określenia „cel kary”, to należy to tłumaczyć jako „cel państwa realizowany za pomocą kary” (s. 8).

Przy realizacji polityki kryminalnej, szczególnie jej części polityki penalitycznej, uwzględnia się trzy płaszczyzny oddziaływania środków karnych: zagrożenie karne, orzekanie i wyrokowanie. Słuszne jest więc spostrzeżenie autora, że art. 37 k.k.w. określa tylko cele państwa realizowane za pomocą kary w toku jej wykonywania, nie uwzględnia zaś realizowanych przez środki karne celów w fazie zagrożenia i orzekania. Inne normy prawa karnego również tych trzech form oddziaływania środków karnych nie uwzględniają. Według autora wyróżnia je teoria prawa karnego. Należy jednak dodać, że wyróżnia je również socjologia prawa, zajmująca się między innymi funkcjonowaniem norm

prawa karnego w społeczeństwie. Środki karne bowiem w trzech płaszczyznach bez względu na to, czy jest to ujęte w aktach normatywnych, czy nie. Są ponadto przedmiotem zainteresowania badaczy. Pominięcie tych dwóch pierwszych płaszczyzn przez normodawcę jak gdyby zwięża ich zakres w świadomości praktyków wymiaru sprawiedliwości. Szkoda, że w tym względzie autor nie sformułował wniosków *de lege ferenda*.

Interesujące jest ustalenie relacji między poszczególnymi rodzajami polityki kryminalnej a zespołami norm prawa karnego. Obrazuje to Tablica Nr 1 na s. 15. Autor wprowadził podział polityki kryminalnej na politykę penalizacji ekstensywnej, politykę penalizacji intensywnej, politykę karną, politykę karną wykonawczą. Niestety, nie wyodrębnił polityki zapobiegania przestępczości jako szczególnego działu polityki karnej, chociaż wspomina o niej na s. 17 używając określenia „profilaktyka przeciwprzestępcza”. Wprowadzenie każdej systematyzacji ma ten walor, że nie tylko ujawnia pewne obszary badawcze, ale zmusza do ustalenia relacji między poszczególnymi obszarami badawczymi. Wnikając w systematyzację przedstawioną w Tablicy 1, nasuwają się propozycje, że należy wyodrębnić jako osobną gałąź polityki kryminalnej politykę zapobiegania przestępczości. Ta polityka zapobiegania przestępczości realizowana jest przez szereg norm prawnych, które powinny być zaliczone do norm prawa karnego *sensu largo*, lecz nie mieszczą się w podziale norm prawa karnego przedstawionym przez autora. Proponuję nazwać te normy dyrektywami zapobiegania przestępczości (do tych norm zaliczyć należy rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 29 maja 1974 r. w sprawie pomocy postpenitencjarnej — Dz. U. Nr 21, poz. 126). W podziale nauk prawa kar-

nego należy rozważyć, czy nie powinno się uwzględnić nauki o zapobieganiu przestępczości, której nie można wyodrębnić ani z nauki o przestępczości, ani z nauki o ustawie karnej, ani też z nauki o środkach karnych. Wyodrębnienie polityki zapobiegania przestępczości, realizowanej za pomocą zespołu norm-dyrektyw zapobiegania przestępczości opracowanych zgodnie z postulatami nauki o zapobieganiu przestępczości, wydaje się być zgodne z potrzebami społecznymi. Zgodne jest ono także z tendencjami do koncentrowania się na problematyce zapobiegania przestępczości, które obserwujemy w ZSRR oraz w krajach Europy zachodniej. Analizując następnie podział nauk prawa karnego, nasuwa się problem: jeżeli kryminologię możemy zaliczyć do nauki o przestępczości, to czy wiktymologia może mieścić się w tym podziale? Wyrażam pogląd, że nie. Gdzie jednak miejsce wśród działów nauki prawa karnego na naukę o pokrzywdzonym? Postulaty i wątpliwości recenzenta świadczą o tym, że systematyzacja dokonana przez autora pobudza do myślenia, a więc inspirowała do dalszych analiz nad relacjami polityki kryminalnej, norm prawa karnego i nauki pogłębiającej i badającej te zagadnienia.

Autor pojęcie środków karnych przyjmuje w szerokim sensie: obejmuje nimi kary sądowe, środki ochronne i środki zabezpieczające. Interesująca jest tu różnica zachodząca między poszczególnymi środkami karnymi (s. 30—31). Między karą sądową a środkami zabezpieczającymi różnica tkwi w odpłacie. Każda kara jest odpłatą, a środki zabezpieczające odpłaty w sobie nie zawierają. Następnie różnicuje je dolegliwość, która musi tkwić w karze sądowej, a nie musi występować w środkach zabezpieczających. Ponadto kary sądowe muszą być określone czasowo, co nie zawsze jest konieczne dla środków zabezpieczających. Autor

wyodrębnił nadzór ochronny i umieszczenie w ośrodku przystosowania społecznego i określił je wspólnym terminem „środki ochronne”. Środki ochronne nie zawierają odpłaty, ale tkwią w nich pewne elementy dolegliwości zbliżone do kary ograniczenia wolności. Środki ochronne nie mogą być zaliczane do środków zabezpieczających, ponieważ nie mogą być orzekane samoistnie. Środki ochronne stanowią więc pośrednie miejsce między karami a środkami zabezpieczającymi.

Prowadząc dalej swoje rozważania autor rozróżnia funkcję środka karnego, którą są zaobserwowane procesy i następstwa, oraz cel, który jest założeniem intencjonalnym (ma on być osiągnięty dzięki określonemu środkowi karnemu). Funkcja kary (zaobserwowane procesy i następstwa) może być dodatnia, ale może też być ujemna, zależy bowiem od zastosowania właściwego środka karnego. Stąd też słuszna uwaga, że chociaż nieskutecznością zastosowanych kar sądowych obciąża się zazwyczaj sprawcę ponownego przestępstwa, czego wyrazem jest zaostrenie sankcji karnych, to jednak nie można wyłączyć, że wadliwie był orzeczony lub wykonany środek karny orzeczony za popełnione przestępstwo.

Na zakończenie teoretycznych rozważań autor dochodzi do definicji systemu środków karnych, który stanowi pełny i uporządkowany zestaw tych środków wraz z ustawowymi ich granicami, skalą zagrożeń i powiązaniem między nimi, a także powiązaniem ich z instytucjami i zasadami, które zakreślają ramy intensywności penalizacji w zakresie orzekania i wykonywania środków karnych (s. 42).

Rozdział II poświęcony został ewolucji systemu środków karnych w latach 1943—1969. Została przeprowadzona analiza poszczególnych środków karnych, instytucji ograniczających intensywność penalizacji, szczególnych

form orzekania środków karnych i zasad prawa karnego określających stosowanie środków karnych. Ujęcie ewolucji środków karnych pozostawia jednak uczucie niedosytu. Jest to przede wszystkim analiza poszczególnych instytucji według ich konstrukcji prawnej bez prób oceny tych instytucji. O ile nie możemy jeszcze ocenić skuteczności i efektywności środków karnych na tle kodeksu karnego z 1969 r. o tyle przy historycznym ujęciu poszczególnych instytucji należałoby wprowadzić elementy ocenne. Tego wyraźnie w rozdziale brak.

Rozdział III przedstawia katalog środków karnych. W ustawodawstwie naszym istnieje 29 środków karnych, które występują w 53 postaciach i w nie określonej bliżej liczbie odmian (s. 91). Tak bogaty katalog środków karnych pozwala na znaczne zindywidualizowanie represji karnej wobec sprawców zabronionych czynów. Autor różnicuje środki karne zależnie od dóbr osobistych człowieka, których dotyczą. Dobra te ujmuje w następujące grupy: a) życie, b) wolność, c) mienie, d) honor, e) uprawnienia polityczno-społeczne przysługujące z mocy prawa lub uzyskane w określony sposób, a następnie przeprowadza analizę środków karnych zależnie od dóbr osobistych, których dotyczą. Przy analizie środków ochronnych autor nie przemilcza, że ograniczają one sferę wolności sprawców po odbyciu przez nich kary pozbawienia wolności. Zastosowanie nadzoru ochronnego powoduje ograniczenie uprawnień społecznych, natomiast umieszczenie w ośrodku przystosowania społecznego jest ograniczeniem wolności (s. 103).

W rozdziale IV przy analizie instytucji i zasad wpływających na środki karne autor ujawnia szereg niejasności wynikających z treści norm prawnych. Budzącym wątpliwości jest problem przedawnienia, jeśli chodzi o środki zabezpieczające. Autor słu-

sznie dochodzi do wniosku, że przedawienie karalności odnosi się do wszystkich środków karnych: kar, środków ochronnych i środków zabezpieczających. Ujawnia sprzeczność między art. 109 k.k., który wyłącza stosowanie przedawnienia do zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, a brakiem określenia tych zbrodni w części szczególnej kodeksu karnego. Przedstawia — dalej — trudności przy orzekaniu kary łącznej przy orzeczonych karach ograniczenia wolności ze zróżnicowanymi obowiązkami wykonywania godzin pracy i ze zróżnicowaną wysokością potrąceń z wynagrodzenia na rzecz Skarbu Państwa lub na cel społeczny. Niejasne sformułowanie art. 76 § 1 k.k. przewidujące, że sąd może uzależnić warunkowe zawieszenie wykonania kary od udzielenia poręczenia przez organizację społeczną, instytucję lub osobę godną zaufania — autor proponuje zastąpić określeniem: „sąd może orzec warunkowe zawieszenie wykonania kary, uwzględniając także poręczenie”. Takie ujęcie zapobiegnie naruszeniu zasady domniemania niewinności, gdy sąd przed wydaniem wyroku skazującego zwraca się o udzielenie poręczenia dla oskarżonego. Autor wykazuje także nieprecyzyjność w określaniu terminów nałożonych zobowiązań na skazanego. Artykuł 63 § 3 pkt 2 k.k. i art. 75 § 2 pkt 4 k.k. nie określają granic czasowych zobowiązania skazanego do wykonywania prac na cele społeczne ani co do liczby godzin dziennie, ani co do liczby dni i miesięcy. Artykuł 63 § 3 pkt 7 i art. 75 § 2 pkt 9 k.k. przewidują możliwość zobowiązania skazanego do innego sposobu postępowania, które zapobiegnie powrotowi do przestępstwa. Tak blankietowo sformułowany przepis dotyczący środków karnych może prowadzić do naruszenia wolności osobistej obywateli i dlatego wymaga bliższego sprecyzowania. Autor oma-

wia nadto wiele wypadków niezgodności dotyczących powszechnych środków karnych i wojskowych środków karnych, postulując zmiany treści przepisów w celu uniknięcia tych sprzeczności.

Rozdział V zawiera wnioski końcowe. Słuszny jest pogląd, że wnioski ogólne w odniesieniu do środków karnych można będzie wyciągnąć po badaniach typu empirycznego. Należy jednak zaprotestować przeciwko wyłączności prowadzenia tych badań przez jedną placówkę badawczą, o czym pisze autor na s. 170. „Badania szczegółowe w tym zakresie powierzone zostały nowej placówce naukowej — Instytutowi Badań Prawa Sądowego (...)” Sformułowanie takie zakłada istnienie wyłączności badań nad funkcjonowaniem norm prawa wykonawczego z wyłączeniem innych placówek naukowych, choćby uniwersyteckich czy PAN-owskich. Należy przypuszczać, że sformułowanie to jest następstwem niedopatrzenia, a nie intencją autora. Wprowadzenie bowiem takiej wyłączności przedmiotowej do badań w zakresie nauk społecznych stawiałoby pod znakiem zapytania przymiot naukowości tych badań.

Autor nie uznaje za konieczną nowelizacji kodeksu karnego z 1969 r., chociaż opinia ta nie jest trafna wobec zaawansowanych obecnie prac nad projektem nowelizacji kodeksu. Przy przygotowaniu tego projektu zgłoszone przez autora wnioski *de lege ferenda* zasługują na uwzględnienie, wypracowują bowiem precyzyjniejsze sformułowania dotyczące stosowania środków karnych w praktyce wymiaru sprawiedliwości.

Książka zasługuje na uwagę praktyków wymiaru sprawiedliwości, ponieważ jest gruntowną analizą obowiązującego w Polsce systemu środków karnych orzekanych przez sądy w toku postępowania karnego. Szkoda, że autor założył w pracy badawczej

autonomię norm prawa karnego, polegającą na analizie przepisów w oderwaniu od podłoża, które decydowało o ich sformułowaniu, i w oderwaniu od stosowania tych norm w praktyce.

Omówiony system środków karnych miałby wówczas aspekt wielowymiarowy.

adw. Maria Danuta Pełka-Sługocka

ZYGMUNT OSTROWSKI

Słowo o mieście

Nie znamy zamierzchłych, pomrocznych i mglistych pierwocin tej miejscowości. Nic zgoła albo mało wiele wiemy o jej zawiązku, posianym wołą człowieka niewiadomego rodu, nie zachowanego imienia — w głuszy bodaj jedenastowiecznej, w mateczników praborów, nad wodą obfitą tu wtedy i czystą...

Także pochodzenie nazwy tego miasta nie jest — i kto wie, czy będzie kiedykolwiek — wyjaśnione z całkowitą pewnością, albowiem mimo wielu badawczych poszukiwań nie został dotychczas odnaleziony żaden wyraźny znak, co by mógł stanowić bezsporne o rzeczy świadectwo. Jedni wywodzą tę nazwę od herbu możnego rodu Łodziów władających ongiś tą dziedziną, inni — od bliżej nie określonego rodzaju jakiejś krzewiny, chyba przecież łązy, która się w okolicy szczególnie jakoby pleniła; jeszcze inni snują domysł, że pierwotną osadą, odumarłą rychło a w oddaleniu i bezpotomnie, założył na zielonym korzeniu niejaki Włodzisław, najpewniej rycerz-drużynnik, nagrodzony książęcym nadaniem tego splachcia obszaru za bojowe zasługi — i że to właśnie od jego imienia nazwa Łodzi się poczęła.

Nie dotarł tu nigdy wóz bojowy Jaćwingów ni zbójceki zastęp krzyżacki, ani zagon litewski, ni żaden jasyru Tatarzyn...

Zakątnie tu było przez wiek wieków, niepospiesznie, nierozgłośnie, zwyczajnie — od zajutra do zajutra, od jarmarków do odpustów, od powodzi do pożarów, od narodzin do zgonów kolejnych pokoleń. A że dławiące prędką śmiercią tchnienie morowego powietrza niosło się popolicie ludniejszymi stronami, za obrzeżem borów, o czym co i raz przenikała tu jeno struchlała wieść, to i było bezpieczniej — byle się ustrzec jadowej gadziny i dzikiego zwierza, zaś szczególnie samojeden a o zmroku nie napotkać łączyckiego sąsiada, chytrka nader złośliwego, podstępного piekielnika Boruty.

Długo wydarzeniom dziejowym nie po drodze tędy było. Z nader rzadkimi a pamiętnymi wyjątkami — jak w roku onym, kiedy zaroilo się i tu mocarnym ludem w czas Jagiełłowego przemysłnego ciągnięcia od Wolborza ku niewiadomemu jeszcze Grunwaldowi; jak w blisko dwieście